

DZIENNIK BYDGOSKI

Przedpłata wynosi kwartalnie 1,25 mk.
z odnośnieniem w dom przez listowego 1,67 mk.
Ogłoszenia
od drobnego wiersza 10 fenygów.

Telefon nr. 315.

Redakcja i administracja znajduje się w Bydgoszczy
przy ul. Kościelnej nr. 10.
„Dziennik Bydgoski“ wychodzi codziennie z wyjątkiem
świąt i niedziel.

Numer 151.

Bydgoszcz, niedziela 5 lipca 1908.

Rok I.

Ich ideały.

Pan Józef Kościelski ogłosił niedawno wspaniałe artykuły o polityce pruskiej względem Polaków w gazecie francuskiej „La Revue“ i w angielskiej „The Contemporary Review“. Głównie sprął w nich hakatystów, których obłudę i zacięłość z szaleńcem graniczącą należycie napiętnował.

Oburzył się na to okrutnie „Posener Tageblatt“. Jestto gazeta, będąca na usługach najwyższych władz w Poznaniu, wszystkich hakatystów i policyj, co jej już niejednokrotnie wytknięto. Gazeta ta uprawia przeciw Polakom hecę, wręcz brutalną nie przebierającą w środkach i nie znającą żadnych względów bądź to ogólnoludzkich bądź też dyktowanych najprostszymi pojęciami moralności publicznej. Nie wahała się ona nigdy szczerze przeciw Polakom w najwstrętniejszy sposób wszystkich Niemców w ogólności a hakatystów w szczególności, a władze zawsze nawoływała, aby jaknajostrejszą z możliwą ciętością wobec Polaków występowały. Nie wahała się nawet w czasie strejku szkolnego wezwać rząd, aby wobec Polaków kija używał.

Gazeta ta, która nigdy nie umiała uszanować najświętszych uczuć ludności polskokatolickiej, ale owszem deptała je z butą właściwą tylko Prusakom, poczuła nagle, że i ona ma serce. Odezwało się ono teraz, gdy p. Kościelski pokazał światu, co znaczy hakatyzm i co znaczy polityka antypolska. Z dziwną i niesłychaną naiwną miną arcyhakatysta poznański sumituje się, że on nie taki czarny jak go p. Kościelski odmalował i powiada tak: Żaden prawdziwy Niemiec nie przeczy, że Polacy walczą za polityczne ideały. Co jednakże oburzenie nasze wywołać musi, to ta okoliczność, że Polacy nie chcą nam przyznać, jako i my za dobrą i szlachetną sprawę walczymy.

Dobra i szlachetna sprawa! Dobrzy i szlachetni hakatyści! Kto ich nie zna, gotów istotnie uwierzyć, że oni nikogo skrzywdzić nie umieją i tylko dobrodziejstwą wyświadczyć. My Polacy jednak bardzo dobrze wiemy, co dobroć i szlachetność hakatystów znaczy, bo na własnej skórze znakomicie to odczuwamy.

W jaki sposób objawia się dobroć hakatystów, gdzie są ich ideały i jak one wyglądają? Ideał hakatysty to złób państwowy złotem wypełniony, na które się Polacy składać muszą.

To sute „culagi“ z tajnych funduszy, których zadaniem jest wspierać posprowadza nych ze świata pędziwiatrów na szkodę tubylczej ludności polskiej.

To tłuste posady w „ostmarkach“, gdzie wiecznie można stękać na rzekomy polski ucisk i nadzwyczajnych gratyfikacji się domagać.

To ogładzanie polskiej ludności, opłacającej grube podatki, przez odbieranie jej wszelkich prac rządowych.

To wyparcie języka polskiego z szkoły, sądu i urzędu, koszlawienie pojęć dzieci polskich przez wtłaczanie w ich biedne główki zasad wiary świętej w języku niezrozumiałym i przekręcanie dziwaczne polskich nazwisk.

To hasło brutalne „ausrotten“, które wypowiedział jeden z niemieckich uczonych i drugie niemniej brutalne „siła przed prawem“, wypowiedziane nie „co przez wysokiego wojskowego. Te dw. hasła zawierają treść i jądro polityki antypolskiej i są najwyższym ideałem hakatystów. Jeżeli się zdarza, że Niemcy Polaków mordują, jak swego czasu w Radlinie i Siekierkach, lub z nienawiści do polskiej mowy ich napadają,

jak się to w licznych przypadkach stało, to jest to tylko spełnienie tego ideału, do którego w łagodniejszej formie zmierzają wszystkie ustawy antypolskie. Boć przecież ostatecznym ich celem jest **zupełne wyparcie Polaków z odwiecznych siedzib lub też zupełne ich zniemczenie i złutrzeenie**, co na jedno wychodzi.

To są w krótkości **najprzedniejsze ideały hakatystów**. Teraz zapytujemy wszystkich uczciwych ludzi, czy sprawa, która się w podobnych dążeniach objawia, może być dobrą i szlachetną? Wątpimy, czy choć jeden uczciwy człowiek da nam odpowiedź potakującą. Po owocach ich poznacie je — powiedział Zbawiciel. Jeżeli hakatystów po owocach sądzić mamy, jakie ich polityka wydaje, to musimy oświadczyć: **nie dobra i szlachetna — lecz zła i przewrotna jest sprawa, która gwałt i bezprawie głosi, znieprawia charaktery i sieje truciznę moralną**.

Porównanie takich ideałów z ideałami naszymi jest prawdziwą hakatystyczną zachwalością i bezczelnością. Podczas gdy my wśród cierpień i poświęceń bronimy przeciw przemocy najdroższych naszych skarbów: wiary i mowy ojców naszych — oni, gnębiciele i prześladowcy tychże, mają na zawołanie siłę oręża i złota i rzekoma walka w „obronie“ narodowości niemieckiej nie wymaga od nich ofiar żadnych ni poświęceń, ale owszem przynosi zaszczyt i „culagi“.

Gdzie tak różne są warunki walki i tak różne pobudki, z jednej strony zła i przewrotna a z drugiej dobre i szlachetne, tam nie wolno porównywać ideałów obustronnych. U hakatystów **nie ideały, lecz najniższe instynkty nienawiści rasowej i żądza złota** grają główną rolę i dla tego ich sprawa jest zła, podczas gdy nasza polska sprawa jest dobra i szlachetna.

Nowy prezydent komisji kolonizacyjnej.

W prasie niemieckiej ukazał się w tych dniach urzędowy komunikat w sprawie mianowania dotychczasowego prezesa rejencji w Olsztynie dr. Gramscha — prezydentem komisji kolonizacyjnej w Poznaniu. Nominacja brzmi na 3 lata. Nowemu radcy nadano tytuł „rzeczywistego tajnego wyższego radcy rejencyjnego w randze radców pierwszej klasy“. Dotychczasowy prezydent był tylko „radcą drugiej klasy“. Razem więc z nową nominacją i urząd prezydenta dostał podwyższenia w randze, co — jak n. p. „Schles. Zeitung“ pisze — „widocznie znajduje się w związku z projektowaną reformą komisji kolonizacyjnej i przysługujących prezydentowi praw“.

Nowy prezydent objął już z dn. 1 lipca swój urząd. Warto więc podać o nim kilka szczegółów. Wszakże stanął on na czele instytucji, której ku ratowaniu „uciśnionej niemieczyny“ nadano prawo wyłączenia.

Dr. Gramsch urodził się dnia 2 maja 1860 r. w Züllichau. Liczy więc obecnie 48 lat. Po ukończeniu nauk i złożeniu egzaminów przepisanych oddał się karierze urzędniczej. W roku 1891 zatrudniony był jako asesor przy naczelnym prezesie w Poznaniu; 1893 mianowany został lantratrem w Brunsberdze na Warmii; 1900 powołano go jako wyższego radcę rejencyjnego do Królewca; tamże w r. 1904 został wyższym radcą prezydalnym; niedawno temu powołany został na prezesa rejencyjnego do Olsztyna.

Gazety niemieckie rozmaicie nowego prezesa przyjęły a rozbieżne ich poglądy

dowodzą, że za łulisami stoczono walkę o posadę prezydenta komisji kolonizacyjnej. Zagorzali „patrycy“ chcieli widzieć na niej radcę Schwerna, po którym się spodziewali jeszcze więcej ciętości w walce z Polakami niż dotąd z tej strony okazano. Naczelną prezes zaś obawiał przy dr. Gramschu, który ma być człowiekiem rozważniejszym.

Dla nas jeden tak dobry jak drugi. Czy nas kijem biją lub pałką, to obojętne, skoro nas równo boli. Zwracamy tylko na te szczegóły uwagę bo nie wiadomo, co się z nich wyklucze moe.

Przy tej okazji nadmieniamy, że naczelną gazetę hakatystów „Taegliche Rundschau“ przyznała w obszernym artykule z okazji nominacji dr. Gramscha, iż **działalność komisji kolonizacyjnej ożywiła spekulację ziemią**.

Jestto ważne, bo dotąd hakatyści okłamywali w tym względzie świat i winę całą na Polaków zwalali.

Sprawy polskie.

Lutrzeenie naszych dzielnic. Walne zebranie związku ewangelickiego na Pomorzu odbyło się świeżo w Koszalinie. Rozmawia pastorzy rozwodzili się nad tem, że związek skutecznie pracuje nad lutrzeeniem polskich dzielnic i wszędzie stawia zbory. Jeden z nich okrutnie się oburzał, że na Pomorzu szerzy się katolicyzm wskutek napływu polskich robotników. Wogóle wygadywano niestworzone rzeczy o katolikach a szczególnie Polakach. Znakomitą odprawę wyznawcom Lutra dała centrowa „Germania“.

W okręgu czarnkowsko-chodziesko-wieleńskim odbędą się wybory ściślejsze posła do parlamentu 9 lipca. Polacy powinni się na nie jak jeden mąż stawiać.

Uczciwy i sprawiedliwy ksiądz-Niemiec, który nie umiżga się do lutrów, jest w naszych dzielnicach rzadkością. Zdarzają się jednak chlubne wyjątki a do tych widocznie zaliczyć można X. wikaryusza Aeltermanna z Tucholi. Z niezwykłą w naszych stosunkach odwagą przypomniał on inspektorowi szkolnemu, katolikowi, że jego obowiązkiem było głosować przy wyborach na katolika a nie na lutra, jak to uczynił. Jak „Pielgrzym“ donosi, zakazała za to rejencja kwidzińska X. Aeltermannowi udzielać nauki religii w gimnazjum.

Wiadomości polityczne.

—* **Wiadomość o spotkaniu cesarza Wilhelma z carem rosyjskim** ma być jednak nieprawdziwą. Wszędzie jej zaprzeczają, tylko z Berlina brak urzędowego zaprzeczenia. Dla tego niektórzy sądzą, że cesarz Wilhelm nie zaniechał zamiaru odwiedzenia cara.

—* **Proces Eulenbura** potrwa prawdopodobnie blisko miesiąc. Rozprawy są otoczone taką tajemnicą, że żaden szczegół do wiadomości publicznej się nie przedostanie. Zawezwano szereg nowych świadków.

—* **Austryacki minister przeciw Prusakom.** Austryacki minister handlu dr. Fiedler (Czech) wydał swego czasu do wszystkich izb handlowych i stowarzyszeń przemysłowych tajny okólnik, w którym radził wysłać do Królestwa Polskiego agentów dla wyzyskania ogólnego prądu, zmierzającego do bojkotu pruskich wyrobów. Radził, on, aby

przemysł austriacki z tej znakomitej okazji skorzystał. — Gazety niemieckie dowiedziały się teraz o tym dokólniku i strasznie się na dr. Fiedlera oburzają. Pewnie on tam sobie z tego mało co roni.

—* W Szwecji zawrzała walka socyalna między rolnikami i pracodawcami wszelkich gałęzi przemysłu. Sospunki się tak zaostrzyły, że zbawiają się oólnie jeneralnego strejku, do którego prawdopodobnie dołączają się także rolnicy kolejowi. Wielkie zaniepokojenie wwołała przeto też wiadomość, że w Malmö skradziono 40 funtów dynamitu, który się dostał w ręce robotników. Należy się więc podziwiać poważnych zająś.

—* Echa królobóstwa w Portugalii. Z Lizbony donoszą, że pseł Arfom, któremu zarzucono współudział w królobóstwie, bez ogródkki powiedział, że sierpliwść jego się skończyła i postanowił wzmienię wszystkich, którzy istotnie mieli współudział w spisku. Ogromna burza powstała wobec tego w parlamencie, kiedy powiedział mniej więcej co następuje:

Odbyło się zebranie republikańców i przywódców partii postępowych. Tam uchwalono najprzód wymordować całej rodziny królewskiej a potem dopiero, ponieważ wielu zaprotestowało przeciw temu postanowiono zgładzić tylko króla i jego oradzcę dyktatora Franco. Do spełnienia zamachu wyznaczono Duicę i Costę, którzy mieli otrzymać za to jeden 100 000, drugi 5000 franków. Prócz tego kilku spiskowców niało im dopomódz w ucieczce po tej „prawie”. Następca tronu padł tylko ofiarą nieogłębności. W zebraniu tem brało udział także kilku przywódców zwolenników monarchii, a kilku z nich dziś jeszcze zasiada na ławie rządowej.

Posiedzenie parlamentu było wskutek tych odkryć nader burzliwe; ogólnie protestowano przeciw wywodom posła Arfouna.

Z naszych Towarzystw.

— **Baczność!** Wycieczkę urządzamy w niedzielę 5 lipca po południu. Uczestnicy powinni się stawić o godz. 3/3 na dworcu kolejowym.

Komitet wycieczki wy.

— Zwyczajne zebranie Tow. Terminatów odbędzie się w niedzielę po południu o godz. 5 na sali p. Musielewiczowej, na które uprzejmie zaprasza Zarząd.

— Wspólna kwartalna spowiedź Tow. Czładzi odbędzie się w sobotę wieczorem. Komunia święta w niedzielę o godz. 8 rano Zarząd.

Biuro informacyjne Polskiego Central. Komitetu wyborczego i Biuro „Straży“

przy Alejach nr. 18 jest otwarte codziennie rano od 10—1, po południu od 4—6, w niedzielę i święta od 12—1.

Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań, Posen. Telefon 1640, tylko w godzinach od 10—1 i 4—6.

DEMON ZŁOTA.

(Ciąg dalszy.) 5)

Potem odszedł szybko do gości, a młoda kobieta patrzyła za nim, rozpromieniona, zachwycona. Jakże pięknym był jej John Albert. Zaden z mężczyzną z całego towarzystwa nie mógł się z nim równać.

— John! — szepnęła czule. — Mój John najdroższy!

Biała, delikatna ręka kobieca dotknęła w tej chwili jej ramienia, a cichy, dźwięczny głos odezwał się z lekkim wyrzutem:

— Tutaj ciągnie bardzo, lady Sandford! Proszę odejść tam... na drugą stronę!

Helena obróciła się zmieszana.

— Czemu właśnie teraz przychodzisz tu, miss Kornelio? Czemu właśnie teraz ta przestroga? O Boże, byłam tak szczęśliwa przez chwilę!

Miss Kornelia, „dame de compagnie“ lady Heleny, cofnęła się żywo. Była to młoda dziewczyna, wysoka, szczupła, o czarnych oczach i ciemnej cerze Hiszpanki. Popielata, wyszukanie skromna suknia, nie miała żadnej, najmniejszej ozdoby, co dziwnie odbijało od strojnych, barwnych sukien reszty dam.

— Nie rozumiem, milady — rzekła zdziwiona.

Helena podała jej uprzejmie rękę.

— Ach, Kornelio — rzekła smutnie — zapomniałam, że jestem chora! Mój mąż chce ze mną tańczyć!

— Ale milady nie możesz tego uczynić!

— Przeciwnie, uczynię to pod każdym warunkiem. Mój biedny John Albert! Wszędzie stoi mu w drodze jego chora żona. On,

Wiadomości potoczne.

Bydgoszcz, dnia 4 lipca 1908.

KALENDARZYK.

Niedziela, dnia 5 lipca 1908 r. P.:

Wschód słońca: 3.46; zachód 8.22.

Kościelny: Cyryla i Metodego.

Słowiański: Prokopa.

Historyczny: 1443. Trzęsienie ziemi w Polsce. — 1593. Wielki wylew Wisły. — 1778. Przybycie Kościuszki do Ameryki.

Poniedziałek, dnia 6 lipca 1908 r. P.:

Wschód słońca: 3.47; zachód: 8.21.

Kościelny: Izajasza pr. i Korneliusza.

Słowiański: Izasława.

Historyczny: 1337. Książę Litewski Gedymin ginie pod Bajerburgiem.

— **Wycieczkę parowcem nad Wisłę** urządza w niedzielę jutrzejszą Towarzystwo śpiewu kościelnego św. Wojciecha. Wyjazd o godzinie 11¹/₂ przed południem od mostu Gdańskiego. Wszystkich życzliwych Towarzystwu zachęca się do jaknajliczniejszego udziału. Wycieczka będzie bardzo urozmaicona.

— **Popierajcie polski przemysł.** W dziale inseratowym dzisiejszego numeru ogłaszają pp. Ruchniewicz i spółka, że założyli w Toruniu fabrykę pierników. Wiadomość tę pewnie Szanowni Czytelnicy nasi z prawdziwą przyjemnością i w razie zapotrzebowania do tej polskiej fabryki się udadzą. Również u kupców prosimy żądać wyrobów fabryki Ruchniewicz i spółki.

— **Palacz Bartz**, który tak tragiczną śmiercią zginął podczas wybuchu w fabryce Frankego, miał w jutrzejszą niedzielę brać ślub.

— **Tragiczna scena** odegrała się w tych dniach w rodzinie agenta H., który od dłuższego czasu poniewierał żonę i dzieci i groził im śmiercią. W nocy z czwartku na piątek usiłował on żonę udusić i gwałtem zrzuścić ją z łóżka. Kobieta miała jednak tyle przytomności, że nie wypuściła podczas tych zapasów 3 miesięcznego dziecka z swych rąk, które wyrodny ojciec chciał wyrzucić oknem na ulicę. Rozbestwionego małżonka policja wzięła w swoją opiekę.

— **Na ulicy Gdańskiej** spadł wczoraj wieczorem kołownik z koła i pokaleczył sobie dość ciężko czoło i rękę. Także kołowiec został uszkodzony.

— **Zaginął** ósmioletni syn robotnika Fischera z ul. św. Wojciecha. Dotychczas nie stwierdzono, czy został uwiedziony przez jakiego rozpustnika lub czy też utonął w kanale.

— **Nieszczęśliwy wypadek** ze skutkiem śmiertelnym wydarzył się na placu ćwiczeń wojskowych w Jachcicach podczas ćwiczeń 14 pułku piechoty. Wbrew przepisom wyszedł rekrut Spies podczas strzelania z zakrytego miejsca i został postrzelony. Kula przeszła mu na wylot brzuch. Przywołano zaraz lekarza, lecz w pół godziny po wypadku nieszczęśliwy żołnierz wyzionął ducha.

który tak lubi wesołość i zabawy, musi ciągle uważać na moje zdrowie. O, Kornelio, jak mi to niezmiernie przykro. Ile ja już cierpiałam z tego powodu!

Kornelia wyjęła z kieszeni flakonik kryształowy.

— Milady jesteś bardzo wzruszona, a to nie dobrze! — rzekła sucho.

W oczach młodej kobiety zabłyśły łzy.

— Czyż jestem doprawdy tak śmiertelnie chora? Czy umrę niedługo? Powiedz mi prawdę, Kornelio — szepnęła błagalnie.

— Cóż znowu! Ręce milady są rozpalone, obawiam się, że i febra nadejdzie. Najlepiej byłoby położyć się i wypocząć, miss Ruth może, jak zwykle zastąpić gospodynię domu!

— Tak, tak, jak zwykle! — zawołała Helena z gorzkim uśmiechem. — Jak zwykle! Ale dziś nie! Ja chcę tańczyć, chcę tańczyć koniecznie.

Kornelia milczała, widziała bowiem, że lady Sandford nie zważa wcale na jej rady i przestrogi. Oczy młodej kobiety błyszczały nienaturalnym ogniem, a blada twarz pokryła się gorącym rumieńcem; spuściła futro z ramion, i wolno, chwiejnym krokiem, poszła na salę, gdzie właśnie kilku muzykantów zaczęło grać poloneza.

Salę była na przedce przybrana w gałęzie drzew — w kątach ustanowiono kilkanaście palm i kaktusów; obok ścian stały długie, czerwone aksamitne ławki, a wszystko to oświetlone białym płomieniem ukrytych zrzecznie lamp, wyglądało rzeczywiście czarująco. — Coraz więcej osób gromadziło się tutaj; gwarne wesołe rozmowy nie ustawały ani na chwilę; ile razy lord Sandford urządził zabawy, przytłumiała wesołość wszelką sztywność i etykietę, sam bowiem gospodarz

— **Związek kolejowy** między Gdańskiem a Bydgoszczą przez Tczew pozostawał dotąd wiele do życzenia. Teraz wreszcie ustanowiono nowy pociąg, który wyjeżdża z Gdańska o godz. 10 min. 30 wieczorem i przyjeżdża do Bydgoszczy o godz. 1 min. 55. Niestety związek ten nader korzystny dla zwiedzających Gdańsk i Sopoty, istnieje tylko w niedzielę, a nadto ma pociąg ten kursować tylko w lipcu i sierpniu.

— **Policja w Toruniu** nie zna jeszcze nowego prawa o zebraniach, bo od Zjednoczenia Zaw. Polskiego zażądała pod karą, aby podało termin swych posiedzeń, do czego nie ma wcale prawa na mocy nowej ustawy. Gdyby wszystko się działo podług słuszości, to policja powinna być wzięta w karę, że się dotąd nie zaznajomiła z nowym prawem.

— **Majątek rycerski Czachory** pod Ostrowem obszaru 1800 mórg najlepszej ziemi przeszedł w tych dniach, jak donosi kościańska „Gaz. P.“, na własność p. Hipolita Zakrzewskiego, dotychczasowego dzierżawcy tego majątku i plenipotentą księcia Ferdynanda Radziwiłła z Antonina. Sprzedającym był sąd opiekuńczy w Ostrowie w imieniu obłąkanej pani Karśnickiej z domu Skórzewskiej. Cena bez inwentarzy 620 tys. marek.

— **Nie mamy szczęścia** do własnych instytucji, bo albo upadają albo też dostają się w lichę ręce. W Inowrocławiu hotel Basta (instytucja spółkowa), jak donosi „Dziennik Kuj.“, wywiesił chorągwie na przyjęcie niemieckich śpiewaków.

— **Młodociągnięci złodzieje.** W Miłosławiu przyaresztowano dzieci żydowskiego grabarza Menzla, dziesięcioletniego chłopca i 13-letnią córkę. Kradły one jak sroki w całej okolicy. Między innymi wywłaszczyły w Skotnikach gospodarza Wilkusa z 400 mk., a pewnego kolonistę w Biechowie ze 100 mk. Pieniądze częściowo schowały u zamejnej siostry w Miłosławiu. Z wielką zuchwałością kłamały do ostatniej chwili, dopóki im kradzieży nie udowodniono przez wykrycie 200 mk. Gdzie resztę łupu schowały, dotychczas nie udało się dociec. Młodych złodziei oddawiono do więzienia śledczego we Wrześni.

— **Polowanie na kuropatwy** w obwodzie rejencyjnym bydgoskim rozpocznie się 24 sierpnia. — Polowanie na dzikie kaczki rozpoczęło się 1 lipca.

— **Jarmark na bydło, konie i nierogaciznę** odbędzie się w środę dnia 8 lipca w Lesznie.

— **Zmiana posiadłości.** 52-morgowe gospodarstwo po sp. Piskorskim w Szamotulach kupił wraz z całym inwentarzem żywym i martwym za 41 000 mk. od spadkobiorców p. Chybicki z Szamotul. — W Śreminie nabył syn p. Wanota posiadłość Niemca Beldina za 30 000 mk. Niemcy na p. B. są z powodu sprzedaży okropnie oburzeni.

był najswobodniejszym z pomiędzy gości, i świecił zawsze dobrym przykładem. Wysoka jego, wytworna postać ukazywała się co chwile gdzie indziej; uważał on pilnie na lód w kubelkach, w których mrożono szampana, rozmawiał uprzejmie z starszymi, grającymi whistą w przyboecznych pokojach, i uśmiechał się do pań, nie tańczących, szepcząc zarazem grzeczne komplementy młodym panienkom. Wszyscy byli nim zachwyceni; nawet mężczyźni, którzy potępiali jego lekko-myślność i zbyt optymistyczne zapatrywanie się na świat i stosunki, nie mogli się gniewać na niego.

— Ellen — rzekł nagle John do swej żony — poloneza nie mogę z tobą tańczyć!

Helena uznała słuszość tych słów.

— Ale następny taniec! — rzekła prosząc. — Każ zagrać potem walca.

— Czujesz się dosyć silną?

— Tak. Chcę tańczyć raz jeszcze z tobą, im szalaniej, tem lepiej! Jak dawno już nie tańczyliśmy razem.

— To wszystko jeszcze wróci — rzekł pocieszając ją. Bystrem spojrzeniem objął całą salę i niecierpliwie zwrócił się do żony, gdy cicho szepnęła jego imię.

— Johnie!

— Co chcesz? — zapytał.

Helena blizką była płaczu.

— Spójrz tylko na te wszystkie kobiety i dziewczęta, Johnie! One są zdrowe i są szczęściem swych rodziców i mężów, tylko ja jestem zawsze chora i ciężarem tobie! Czy pomimo tego — kochasz mnie jeszcze trochę, Johnie?

Lord Sandford rozśmiał się.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Gospodarz Sikorski w Lulkowie w powiecie mogileńskim pomijał posiadłość swoją obszaru 150 mórg z 92 morgowem gospodarstwem Kaczmarka w Pustachowie pod Gnieznem. Ostatni dopłacił 20,000 mk.

— **Chrzty pruskie.** Pruska kultura znów całemu szeregowi polskich wiosek nadała niemieckie nazwiska, zmierzając do wytepienia wszelkich śladów polskości w naszych dzielnicach. Niech nasi rodacy odnośnych gmin jednakowoż nigdy nie zapomną o polskiej nazwie i jej między sobą wyłączenie używają. Oto najnowsze chrzty:

Waterowo (pow. chełmiński) Waltersdorf;

Male Czyste (pow. chełm.) Reinau;
Robakowo (pow. chełm.) Rebkau;
Linarczek (pow. grudziądzki) Conradsfelde;

Obodowo (pow. złotowski) Oberndorf;
Wydartowo (pod Keynią) Sachsenhof.

— „Wzorowy nauczyciel”. Izba karna w Starogardzie skazała nauczyciela Adolfa Acculariusa na półtora roku cuchthauzu za czyny niemoralne, popełnione na 15 letnim chłopcu. — Dziwna rzecz, że nauczyciele pruscy jakoś coraz częściej czynów niemoralnych się dopuszczają. W ostatnim czasie czytaliśmy o kilku procesach przeciw nauczycielom za takie sprawy.

— **Dola górnika.** Dnia 1 lipca nastąpiła okropna eksplozja gazów w kopalniach w Jusówce w gubernii jekaterynosławskiej w Rosyi. Z załogi pracujących w odnośnym szybie górników wydobyto wedle najświeższych wiadomości 157 zabitych a 73 mniej lub więcej ciężko rannych, z których jeszcze 10 umarło. Podobno jeszcze około 70 górników znajduje się w kopalni i tych uważają za straconych.

Slesin. Od ubiegłej niedzieli zaginął w Anielinie pod Slesinem jeszcze nie dwuletni synek komornika Szymona Burcharda. Czy może zablakał się w zbożu lub utonął, albo go inne spotkało nieszczęście, pomimo najstaranniejszych poszukiwań stwierdzić nie zdołano. Słaba jest nadzieja, aby dziecko jeszcze było przy życiu, chyba że zablakało się do jakiejś z okolicznych wsi, a tam bliższych szczegółów, skąd pochodzi i jak się nazywa, od niego dowiedzieć się nie mogą. Ktoby mógł udzielić o niem jakiegokolwiek wiadomości, niech je prześle stroskanym rodzicom w Anielinie p. Wilhelmsort. — W krótkim czasie już drugi podobny przypadek w naszej okolicy zachodzi. Przed dwoma laty również sześciolatek chłopiec z sąsiedniego Kazina zablakał się na polu, zaszedł szosą do Nakła, przeszedł miasto i udał się aż pod wieś Aniele. Tam przez całą noc przeleżał wśród wielkiego deszczu, nad ranem znaleziono go zupełnie wycieńczonego i tego samego dnia umarł.

Żołędowo. Przed mniej więcej rokiem uciekł właścicielowi p. Kaszubie krowa do pobliskich lasów. Poszukiwania wszelkie były daremne. Teraz udało się leśniczemu Bugesowi krowę zupełnie zdziczałą przychwycić pod Stronnem.

Golub. Na hubach golubskich spłonęła doszczętnie w tych dniach posiadłość chałupnika Wasilewskiego. Zabudowania były wszystkie słomą kryte. Akcja ratunkowa więc była bardzo trudna. Cały inwentarz martwy się spalił. Tylko chlew z bydlęm udało się ochronić przed pożarem.

Trzemeszno. Ofiarą swej pychy i pijactwa stał się w ubiegłą niedzielę kowal Nowakowski z Miąt. Musiał on dobrze zarobić w ostatnim czasie, albowiem po nabożeństwie udał się wprost do karczmy, i zaczął pić na umów, przyrzeczam pokazywał swym towarzyszom pugilares na dowód, ile to ma pieniędzy. Gdy już miał dosyć w głowie poszedł do domu, ale jakże się przestraszył, gdy przetrząsnawszy wszystkie kieszenie nie mógł znaleźć pieniędzy. Znikły bez śladu.

Gniezno. Rada miejska uchwaliła położyć nowy bruk na ulicach Dworcowej, Lipowej i Fryderykowskiej. Najniższą ofertę podał p. A. Mikołajczak stąd, który też pracę tę otrzymał. — P. Groźniak sprzedał swoją posiadłość tutejszą przy ulicy Rybnej nr. 20 kupił w Folwarku pod Witkowem gospodarstwo pana Fritza (Polaka) za 22 tysiące marek.

Rogowo. W środę szalał ogromny pożar w pobliskim Kaczkowie. Ogień wybuchł w zabudowaniach właściciela Michała Brzyckiego i zniszczył wszystkie zabudowania gospodarcze, prócz budującego się nowego domu mieszkalnego. W płomieniach zginęło kilka cieląt i wszystkie ule. Zresztą udało się wyratować konie i bydło. Straty pokryje ubezpieczenie, lecz tylko częściowo, bo B. był nisko zabezpieczony.

Ostrów. 11 letnia córka robotnika Omskiego z Rzetni, chcąc rozpaść ogień, posługiwała się przy tem naftą. Naraz naczynie eksplodowało i cztery litry nafty rozlały się na dziewczynę. Jak żywa pochodnia wybiegło nieszczęśliwe dziecko na podwórze, gdzie pewien krawiec je wrzucił w kałużę wody i ogień na niem zgasił. Dziewczynka odniosła ciężkie poparzenia, mianowicie na nogach. — Często nieszczęścia spowodowane przez takie lekkomyślne obchodzenie się z naftą, jak niedawno wypadek w Olszowie, którego ofiarą stało się młode życie ludzkie, powinny wreszcie dla wszystkich być przestroga, aby przy rozpalamiu ognia nafty lub innych płynów wybuchowych nie używać.

Ostrów. Tutejsza izba karna skazała 70-letniego deputatnika W. Cybińskiego z Grabowa za występki przeciwko moralności w 2 wypadkach na 10-miesięczne więzienie. — W Psarach byłoby 12-letnie dziecko niechybnie utonęło przy kąpieli się wraz z innymi dziećmi w Ołoboku, gdyby pewien robotnik nie był go w sam czas wyratował.

Pniewy. Konkurs ogłoszono nad majątkiem kupca M. Kasperskiego. Zawiadowcą mianowano emerytowanego sekretarza sądowego Steina, który przyjmuje zgłoszenia do 22 lipca.

Krotoszyn. W budynku nauczyciela Heisiga znaleziono trupa zatrudnionego tamże mularza H. Zaremby. Sledztwo wykazało, że umarł zwykłą śmiercią.

Dyseldorf. W fabryce zapalek Kyperstega nastąpiła w czwartek gwałtowna eksplozja, która wysadziła trzech robotników w powietrze, niszcząc i pustosząc całe zakłady.

* **Zdegradowanie zdrajcy.** W tych dniach odbyła się w Tulonie we Francyi ceremonia degradacji porucznika Ulma, który straciwszy przez marnotrawstwo cały swój majątek, popełnił wreszcie zdradę stanu, radząc własnemu ministrowi nabycie planu mobilizacyi floty francuskiej za sto tysięcy franków i grożąc, w razie niespełnienia jego żądań, sprzedażem tych planów Niemcom.

Dla przyjrzenia się tej rzadkiej ceremonii zebrał się w Tulonie tłum czterdziestotysięczny.

Ceremonia, naznaczona na godzinę 8 rano, z wielkim trudem mogła rozpocząć się o godzinie 9. Kobiety i dzieci tłoczyły się, ludzie literalnie wślizgi jedni na drugich i na wszystko, co tylko pod rękę popadło, drzewa, stoły, ławki, schody, przewracano i łamano.

Ulmo dopiero w przeddzień został uwiadomiony o przygotowującej się ceremonii. Wpadł on w płacz i przepędził noc w niedającym się opisać rozdrażnieniu, modląc się o śmierć, lecz nie mając dość sił, by samemu odebrać sobie życie. Kiedy o godzinie 7 rano został wezwany do kancelaryi dyrektora, gdzie był dlań przygotowany nowiutki paradny mundur, podobny był do tylko co wyłowionego topielca.

O godzinie 9 rozległ się ogłós bębnow; drzwi więzienia otworzyły się i ukazał się porucznik Ulmo, prowadzony przez czterech majtków, pod komendą oficera z torpedowca „Karabin”. Poprowadzono go w środek kwadratu; prowadzący go odstąpili na bok; audytor morski w tuzurku i cylindrze długo czytał wyrok. Potem komenderujący oficer głośno wyrzekł: „Ulmo, Karolu Benjaminie, w imieniu narodu francuskiego nie godzien jesteś nosić broni i zgodnie z wolą prawa mamy cię zdegradować”.

Oficer podszedł do Ulma, trzymając otwarty nóż składany. Zdjąwszy mundurową czapkę z głowy swego byłego dowódcy, odpruł zeń kotwicę i złoty galon; następnie odciał epolety z jego ramion i rzucił na ziemię; za niemi poszły naszyćcia i guziki munduru; następnie, wyrwawszy szpadę z pochwy, złamał ją na kolanie i rzucił na ziemię.

„A mort, a mort!” (na śmierć z nim!) rzycał wzburzony tłum, przerwawszy w kilku miejscach gęste szeregi żołnierzy. Z wielkim dopiero trudem przywrócono porządek i to po wielu aresztowaniach.

Ulmo, zakrywając twarz rękami, trząsł się wśród łkań. Otoczony znowu tymi, którzy go przyprowadzili, przeprowadzony został przed frontem wszystkich, otaczających wojsk. Zapomniał trzymać w ręku swą czapkę; oficer popchnął go i podał mu czapkę. Na całej drodze tłum przeprowadzał go sykaniem i gwizdaniem i znowu starał się przerwać kwadrat żołnierzy.

W końcu brama więzienna znów się zamknęła za „byłym” człowiekiem. Tak zdrajcą bywa!

* **Jak unikać ukłuc pszczoły?** Pszczoła rzadko kiedy ukłuje, jeżeli człowiek jej nie podrażni, nie opędza się, hałas przy ulu nie robi. Gdy pszczoły latają około człowieka, należy zachować się zupełnie spokojnie, twarz zakryć dłońmi. Jeżeli pszczoła ukłuje, trzeba przedewszystkiem wyciągnąć żądło, które wsku-

tek swego kształtu haczykowatego najczęściej utkwi w ranie; im zaś dłużej tam zostaje, tem więcej wydziela jadu. Wilgotna ziemia, glina, tarte kartofle, miód i rozgnieciona cebula są dobrymi przeciwdziałającymi środkami, bo chłodzią i goją. Kropla esencji salmiaku, słonej wody lub jeszcze lepiej szkła wodnego także koi ból, z ukłucia wynikły.

Wiadomości literackie i artystyczne.

— **Nowa mapa Polski.** Dla nadziei lepszej przyszłości a ku upamiętnieniu uchwalenia przez sejm pruski prawa wywłaszczenia oraz ciężkich terminów, jakie przechodzi Naród polski pod zaborem pruskim w obecnej dobie, wyszła dokładnie, artystycznie i pięknie, w ośmiu barwach wykonana

MAPA POLSKI

wielkości metra kwadratowego, z herbami poszczególnych województw z czasów Jana III i wiekopomnego oswobodzenia Niemców przed zagładą i sturczeniem. Na mapie tej umieszczone zostały portrety wszystkich posłów polskich z pod trzech zaborów z obecnej doby, w której ukuto w Prusach na szkodę Narodu polskiego prawo wywłaszczenia i zakaz używania języka polskiego na zebraniach oraz nazwy właściwe miejscowości polskich, dziś przez wrogów zniemczono, obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, „Hołd pruski” i t. p.

Mapa Polski, o której wyżej mowa, jedyna w tym rodzaju, znajdować się powinna w każdym domu polskim, w każdej chacie wieśniaczej, aby nasze pokolenie poznało dokładnie, jak wielka i potężna była nasza Polska i aby w pamięci utrwaliły się nazwy polskich miast i miejscowości, które obecnie wróg stara się zniemczyć.

Adres wydawcy: St. Tomaszewski, Kraków, ul. św. Krzyża 7 (Galicja). — Cena 5 marek. Za pośrednictwem „Dziennika Bydgoskiego” 3 marki.

Piękną tę mapę oglądać można w ekspedycyi naszej.

— „Śmiech”. Od 1 lipca 1908 r. wychodzi w Herne (Westfalia) „Śmiech”, jedyne polskie satyryczno-humorystyczne pismo na obczyźnie. Prenumerata kwartalna wynosi tylko 80 fen., z odnoszeniem do domu 95 fen. Pojedynczy numer pod opaską kosztuje 18 fen. Redakcyja i administracyja znajdują się w Herne, ulica Bismarka 22. — Prosimy sobie „Śmiech” zaabonować.

Insertaty

przyjmujemy tylko do godziny 11 przed południem do numeru, który tegoż dnia wychodzi. Mniejsze ogłoszenia należy z a r a z zapłacić. :: ::

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Kurs rubla: 2,14 mk. dnia 1 lipca 1908.

Bydgoszcz, 3-go lipca. (Sprawozdanie Izby handlowej.) Pszenica niezm., niepor., najmniej 128 fnt. holend. wagi 213 mk., najmniej 125 fnt. holend. wagi 209 mk., najmniej 120 fnt. holend. wagi 199 mk., gorszy gatunek niżej notowania. — Żyto niezm., dobre, zdrowe, najmniej 121 fnt. holend. wagi 173 mk., najmniej 118 fnt. holend. wagi 170 mk., najmniej 116 fnt. holend. wagi 164 mk., najmniej 114 fnt. holend. wagi 158 mk., najmniej 112 fnt. holend. wagi 154 mk., lżejszy gatunek niżej notowania. — Jęczmień dla młynarzy 138—142 mk. — Jęczmień dla browarów bez interesu. — Groch na paszę 167—173 mk., do gotowania —, mk. — Owies 139—149 mk., na konsumeyę 149 do 158 mk.

Ceny targowe: Masło 0,90—1,20 mk. Jaja 3,60—4,20 mk. za kope. Wołowina 55—70 fen. Cielęcina 60 fen. Skopowina 70 fen. Wieprzowina 70—75 fen. Słonina świeża 75 fen., wędzona 80 fen. Perki 3,20 do 3,30 mk. Siano 3,25—3,50 mk. Słoma 2,80—3,00 mk.

Poznań, 2-go lipca. (Sprawozdanie urzędowe cen targowych). Płacono za centnar: Pszenicy 9,85 do 10,70 mk. Żyto 7,35—8,50 mk. Jęczmień 6,35—7,25 mk. Owies 6,95—7,50 marek. Słoma 2,25—2,50 mk. Siano 2,00—2,50 mk. Perki 1,90—2,00 mk.



W czwartek 3 bm. zmarł po dłuższej chorobie członek nasz

śp.

Aleksy Gozdowski

w 55 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o godz. 3 z ulicy Kujawskiej nr. 52, o czem donosi członkom z prośbą oddania ostatniej przysługi Zmarłemu

Tow. Robotników polsko-katolickich.

Pierwsza
polska fabryka pierników
w TORUNIU.

Szanownej Publiczności donosimy uprzejmie, żeśmy

wyrób pierników
rozpoczęli.

Staraniem naszym będzie, ażeby przez tylko smaczny towar łaskawych odbiorców zadowolić. O łaskawe poparcie i zamówienia prosimy.

Z prawdziwym poważaniem

Ruchniewicz & Co.

Cennikami chętnie franko służymy.

Polecam się do wykonywania
wszelkich prac malarskich

jako to: dekorowanie i malowanie pokoi z prawdziwie artystycznym smakiem, odnawianie pomieszczeń, malowanie salonów, scen teatralnych, kościołów, odnawianie ołtarzy, malowanie obrazów do ołtarzy i chórągwi. Pozłotnictwo i wszystkie inne w zakres zawodu mego wchodzące prace wykonuję artystycznie i po przystępnych cenach.

Proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa z poważaniem

Ignacy Sergot

akademicznie wykształcony malarz.

Bydgoszcz, ulica Rynekowa nr. 8.

Wszelkie prace wchodzące w zakres

malarstwa

wykonuje tanio i jak najstaranniej

Antoni Czarnecki

przedsiębiorca budowlany

Bydgoszcz, ul. Gdańska nr. 96 (Danzigerstr.)

A. Ziętak

skład bławatów, konfekcji męskiej i damskiej

Koronowo

w Ryнку, w domu Banku Ludowego

wielka wyprzedaż

z powodu przebudowania lokalu.

Przy zakupach

udzielam 10% rabatu.

Najstarsza i jedyna
polska parowa warzelnia smalcu i fabryka tłuszczu spożywczych
pod firmą:

M. JEZERSKI

ul. Południowa 4 POZNAŃ (Südstrasse 4)

Adres do telegramów: Emjot. — Telefon 470

poleca w każdej ilości od 30 funtów począwszy:

czysty wieprzowy smalec poznański topiony z doprawą

" " smalec poznański topiony bez dopr.

" " smalec wytapiany ze słoniny

" " smalec surowy do przetopienia

tłuszcz topiony z doprawą, marka „Emjot“ (prawnie

zastrzeżona) znakomity własny fabrykat

flaki wołowe i wieprzowe

brzuchy z krajowych świn solone i wędzone

słoninę krajową soloną i wędzoną

li tylko w najlepszych gatunkach po jaknajniższych cenach

dziennych „bez konkurencji“

Obszerne cenniki

wysylam na łaskawe żądanie gratis i franko.

Fabryka w ostatnim czasie znacznie powiększona

i zaopatrzona w najnowsze urządzenie.

Wszelkie zamówienia aż do największych uskuteczniam odwrotnie.

Z wysokim szacunkiem

M. JEZERSKI.

Najtańsze źródło zakupu dla sprzedających z drugiej

Wielki wybór
książek do nabożeństwa
stosownych na podarki dla dzieci
przystępujących do komunii św.
oraz
rózańce, świece
krzyże, różne figurki
obrazy
monogramy, perfumy
i wszelkie gatunki
papieru swojskiego wyrobu
poleca

L. ELSNER

bogato zaopatrzony skład
dewocyjny
i materyałów piśmiennych
Bydgoszcz, ul. Farna 6.

Suchoty

kobiece choroby (bez operacji) koltun, reumatyzm, nerwowe choroby leczę podług metody X. Kneippa

Ernst Thiem

zakład leczniczy

Bydgoszcz, ul. Dworcowa nr. 49.

Uczniowie

chcący się wyuczyć dobrze ślusarstwa mogą się zgłosić.

J. Siomiński

ulica Alberta nr. 24.

Kram z pomieszkaniem przy ul. Gdańskiej w dobrym położeniu jest tanio do wynajęcia. Gdzie, wskazać eksped. „Dzienn. Bydg.“

Pomieszkania

o 3 i 4 pokojach są do wynajęcia.

Budzbón

narożnik ulicy Wiktoryi nr. 14.

SKŁAD

z mieszkaniem w dobrym położeniu jest od zaraz lub 1. 10. 08 do wynajęcia. Gdzie, wskazać eksped. „Dziennika Bydg.“

Kram

z mieszkaniem jest przy ulicy Pokojowej nr. 12 (Friedenstr.) od 1 października do wynajęcia.

Moje

gospodarstwo

175 mórg w Posługówku pod Janówcem mam zamiar sprzedać z wolnej ręki pod korzystnymi warunkami. Wpłata podług umowy. Zgłoszenia przyjmuję sam.

Wojciech Krygier.

Kupiec 34 l., posiadający interes, 50 tysięcy marek gotówki, szuka na tej drodze

żony.

Panie wykształcone i muzykalne, dobrego usposobienia, gospodarnie i z lepszej rodziny, posiadające odpowiedni majątek, zechcą się zgłosić.

Łaskawe zgłoszenia upraszam od krewnych lub opiekunów do eksped. „Dzienn. Bydg.“ pod lit. J. J. 16.

POMOCNIK

trzeźwy, pilny i sumienny może się zaraz zgłosić. Odpisy świadectw wraz z podaniem pensji pożądane.

B. Siuda, Inowrocław

destylacja

handel towarów kolonialnych

i fabryka wody selterskiej.

Panny

w naukę prasowania

przyjmie każdego czasu

J. Chabowska

Boiestr. 2

Do prasowania bielizny

poleca się

Marya Betyna

Szwederowo, ul. Wierzbowa 47.

Cukiernia i kawiarnia
„CAROLA“

ul. Nowo-Farna 9 • Bydgoszcz • ul. Nowo-Farna 9

Właściciel Stanisław Ganasiński.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

Teodor Iwicki

Bydgoszcz, ul. Gdańska 164¹ obok „Hôtel Adler“ przyjmuje od godz. 8—1 i od 3—6, w niedzielę od 9—1.

Szan. Rodakom polecam się do wykonywania wszelkich prac dentystycznych.

Zęby sztuczne, plombi złote itd., zatruwanie nerwów i leczenie chorych zębów.

Ceny jaknajprzystępniejsze.

Ceny jaknajprzystępniejsze.

OBRAZY

w ramach oraz bez ram

w wielkim wyborze

Specjalność:

oprawa obrazów każdego rodzaju.

Szklarstwo budowlane.

JAN MIERZWA

zakład pozłotniczo-szklarski

Bydgoszcz, ulica Nowo-Farna (Neue Pfarrstr.) 4.

Piegi

i wszelkie nieczystości skórne usuwa szybko i radykalnie, oprócz tego nadaje twarzy delikatną i białą skórę

Antypiegin-creme i balsam

oraz odpowiednie mydło.

Cena 3 mk. Premiowane najw. odzn. honor. Jedynie do nabycia u aptekarza H. Smyczyńskiego w Berlinie SO. 91, Goerlitzerstrasse Nr. 48, Goerlitzer Apotheke.

Szanownej Publiczności Bareina i okolicy donoszę jaknajuprzejmiej, iż po pożarze mego domu tymczasem w domu „Rolnika“

mój interes szewski połączony z składem obuwia

jak dotychczas tak i nadal prowadzić będę. Moim staraniem będzie Szanowna Publiczność pod każdym względem zadowolić. Proszę o łaskawe poparcie w moim nieszczęściu, kreślę się z poważaniem

Fr. Danielewicz.

Drzewo opałowe

sosnowe szczepy, pieńki i gałęzie

sprzedaje się każdego dnia

w Potulicach p. Nakło.

Zarząd leśny.

Maliny i świętojanki

skupuje

w każdej ilości po wysokiej cenie.

R. K. Huebner

w Fordonie.

J. MILCHERT

Bydgoszcz, Nowy rynek 3

Założ. 1899. — Telefon 463.

Destylacja i fabryka wódek

handel win, cygar i papierosów

poleca swe wyśmienite wyroby.

Na wesola, chrzciny i inne rodzinne uroczystości oblicza się znacznie taniej; wypożycza się szklanki i kieliszki bezpłatnie.

Kupujcie, a przekonacie się!